Dawno, Dawno temu, za górami, za lasami, w bardzo wysokiej, marmurowej wieży, żyła sobie niezwykła księżniczka imieniem Bella, posiadająca niezwykle bujne i urodzajne marchewkowe włosy. Bella mieszkała sobie samotnie w tym upiornym zamku, ponieważ została porwana przez tutejszą czarownice, która mieszkała tutaj niedaleko stąd. Czarownica uwięziła naszą ślicznotkę ponieważ ta mówiąc do niej strasznie się jąkała, odczuwała silny stres, a w krtani czuła ogromny, przeszywający ból, jakby kamień wskoczył jej do gardła i okaleczał ją bowiem od środka. Przestraszona czarownica, która nigdy nie miała do czynienia z jąkaniem, uznała naszą bohaterkę za przeklętą i nawiedzoną…. Więc schwytała ją w zasadzkę, zasłoniła jej oczy, zgasiła światło i na swej miotle przeleciały prosto do tego obskurnego zamku, zamkniętego na 4 spusty. Gdy nasza bohaterka się ocknęła to była sama w tym zamku. Roztrzęsiona i roztargniona nie wiedziała co teraz pocznie. Nasza bohaterka po feralnej rozmowie z czarownicą cały czas czuła ogromny stres, ból w krtani, który mocno ją ranił, ale także czuła się bardzo samotna, opuszczona, tęskniła za dawnym życiem, za rodziną, przyjaciółmi… Oddałaby bowiem wszystko aby choć na chwilę móc ich znowu zobaczyć. I tak oto całe dnie przebywała w tej oto wieży dołując się przy tym niemiłosiernie. Nasza bohaterka kilkukrotnie próbowała uciekać z tej oto wieży ale bezskutecznie, bowiem czarownica zawsze ją wynalazła i zawoziła ją mimo błagań do zamku. I tak oto nasza bohaterka siedziała tam zapłakana, aż do dnia dzisiejszego. Ale wkrótce miało się to bowiem zmienić. Nazajutrz następnego dnia gdy jeszcze było bardzo ciemno, zimno i mokro, koło zamku pojawili się jej najlepsi przyjaciele, którzy postanowili ją uratować i zabrać do domu. I tak też się stało…. Nasza nieustraszona księżniczka Bella bez zastanowienia zeszła na dół po stromej, bardzo wąskiej drabinie, padła w objęcia przyjaciół, bardzo się przy tym ciesząc i wszyscy szybko i bezpiecznie wrócili razem do domu. Wiwatom i wrzawą nie było bowiem końca. Wszyscy poprostu bardzo się cieszyli że ich księżniczka wróciła cała i zdrowa do domu. A uczucie kamienia i bólu w krtani podczas mówienia zniknęło jak za dotknięciem czrodziejskiej różdżki.

Koniec